

Utracona niewinność Poezji Śpiewanej

Dorocznych Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy poezję” było już 21. Czy aby rodzice naszej panienki Poezji Śpiewanej nie myślą o wydaniu jej za mąż? Za dobrego, bogatego fachowca?

W tym roku, wszystkie możliwe, częstokroć skrajnie przeciwne opcje – publiczności, jurorów, wykonawców – skupiły się jak w soczewce w koncercie finałowym. Rozpoczęty niedzielnym wieczorem, trwał na zamkowym dziedzińcu do pierwszego brzasku poniedziałkowego poranka. Po dwudniowym maratonie przesłuchań konkursowych i po wielu koncertach towarzyszących temu głównemu

tarła do Olsztyna, by dać krótki recital na koniec naszych Spotkań.

Do nagród jurorów doszło parę nagród dodatkowych. Przyznaną od pięciu lat nagrodę „Gazety Olsztyńskiej” otrzymała **Anna Frankowska** z Grudziądza (wcześniej jury przyznało jej jedną z dwóch równorzędnych drugich nagród, ufundowaną przez Ministerstwo Edukacji). Ogłoszono również nazwisko laureata nagrody publiczności. I to nazwi-

jąc, tupiąc jak strażak na wieży, i przeplatając to wszystko strzępami wiersza Gałczyńskiego o wróbelku. Może to i hucpa, ale w tej scenarii, w tej szczególnej, piknikowej atmosferze Spotkań – czemu by nie pozwolić sobie od czasu do czasu na niewielki i w końcu nikomu nic nie szkodzący wybryk?

Zaś u schyłku tej samej nocy znaleźliśmy się na biegunie przeciwnym. Krystyna Janda powtórzyła kilka piosenek z przedstawionego kilka godzin wcześniej w Teatrze Jaracza spektaklu „Kobieta zawiedziona” według osławionej „Sartrowej” czyli Simone de Beauvoir. Elegancka, wytworna dama, wyszeptująca z siebie przebój-piosenkę z „Parasolek z Cherbourg”, i drugi równie znany szlagier, autorstwa Salvatore Adamo, że „pada śnieg, a ty nie przyjdiesz”, i jeszcze kilka innych, nastrajających równie sentymentalnie... No i było to bardzo piękne, i chwytalo za serce, tylko że w pewnym momencie odniosłem wrażenie, iż nocny zapach lipy przemienił się w woń perfum... I wtedy uświadomiłem sobie, jak bardzo odległy jest teatr Krystyny Jandy od tego młodzieżowego złotu amatorów poezji. Że jest o setki mil dalszy od sensu ich letniego spotkania, niżli nawet najbardziej rozbykana zgrywa młodego kpiarza, Sambora Dudzińskiego.

Bo chyba „wszystkie rzeczy mają swój czas” – jak napisano w Księdze Eklezjasty. I swoje miejsce.

Tyle razy pytano już o miejsce tych naszych Spotkań Zamkowych na jakiejś wymyślonej, poetycko-muzycznej mapie kraju. I zawsze bardzo trudno było to miejsce określić. Definicja: co to jest „poezja śpiewana” – wymyka się z rąk. Kiedy trzy lata temu rozmawiałem o tym z profesorem Aleksandrem Bardinim, odsunął on w ogóle na bok kwestię definicji, i zwrócił uwagę na...socjologię zjawiska. Radził szukać motywów, dla których młodzi ludzie, z plecakami, z gitarami, zjeżdżają tu rok po roku z całej Polski. Te motywy mogą być różne i złożone, ale jednym z istotnych – zdaniem profesora – była chęć pobycia razem, wspólnej ucieczki w inną rzeczywistość, odprawienia jakiegoś wspólnego obrzędu. A przede wszystkim: chęć ucieczki od koniunkturalnego stereotypu „szlagieru”, czyli pewnej łatwizny lansowanej przez liczne festiwale piosenki z jednej strony, a z drugiej strony – przez terror obowiązującego stereotypu mody rockowej.

Sam profesor Bardin nie był jednak pewien, czy to się długo utrzyma wobec narastających dziś wpływów komercji, „kultu sprawności”, „kultu efektywności”.

Długo – i chyba naiwnie – wierzyliśmy, że Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję” zachowają swoją pierwszą świeżość i niewinność. Że pozostaną czysto amatorskim muzykowaniem, wolnym od nacisków ko-

mercji. Kiedy jednak się przyjrzeć informacjom o ich uczestnikach, okazuje się, iż z roku na rok coraz więcej młodych ludzi przyjeżdżających na Spotkania, traktuje swój występ na nich jako element przyszłej kariery zawodowej. Są już zapisywani na studia aktorskie, muzyczne, studia estradowe. Nic w tym zbrodnego, jest to normalne. Lecz wiązać się z tym również niebezpieczeństwa ujednolicenia, przeniesienia na teren Spotkań rozmaitych mód, nawyków, a głównie – niestety – profesjonalnych skrzywień, że świata businessu estradowego i teatralnego.

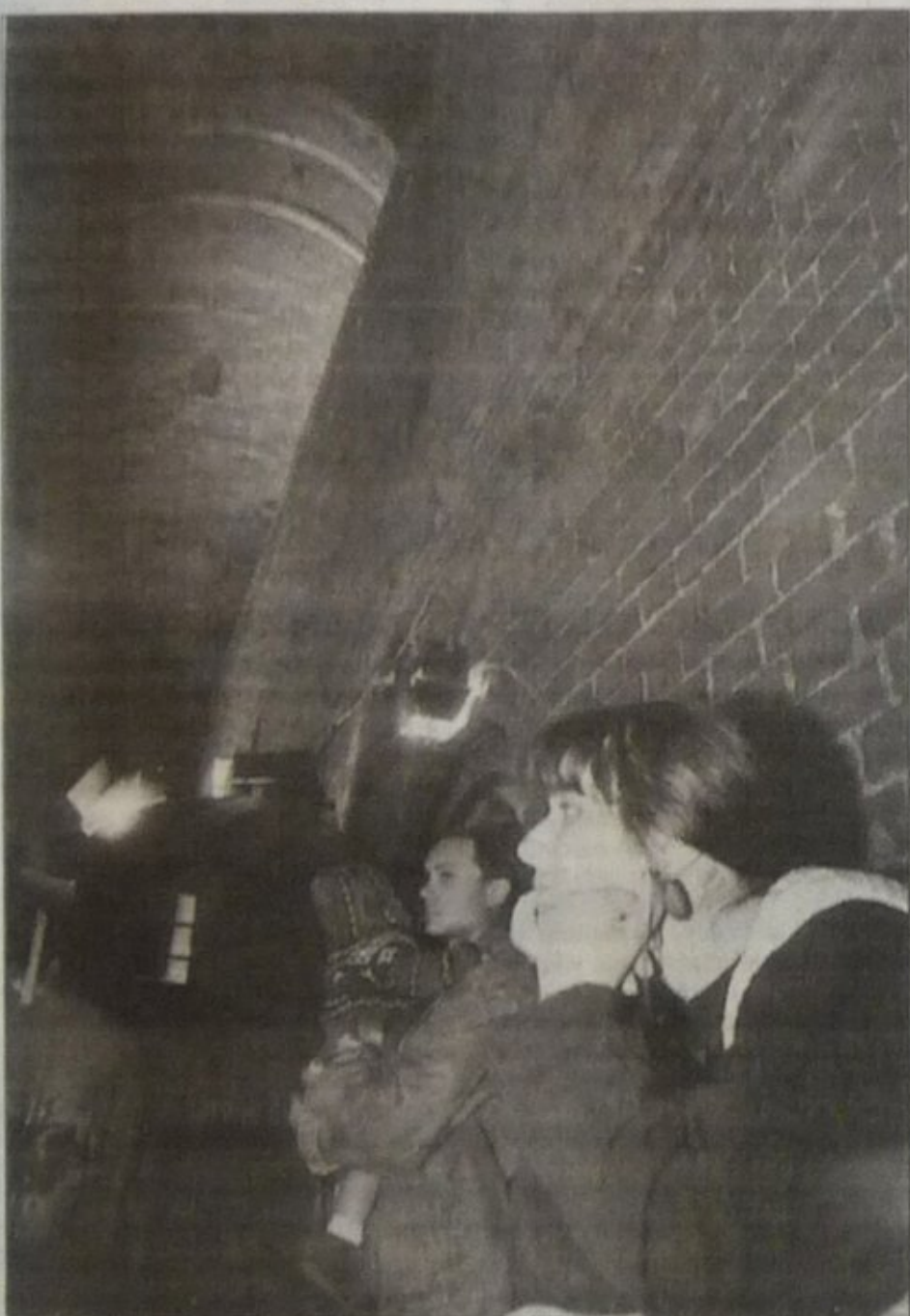
Spotkania zrodziły się – powtórzmy raz jeszcze z profesorem Bardinim – z chęci ucieczki przed stereotypem estradowej piosenki-szlagieru. I oto na ich estradzie Krystyna Janda śpiewa sentymentalne francuskie szlagiery.

A uczestnicy konkursu? Gdy na estradzie pojawia się – skądinąd świetny, nagrodzony przez jurorów jedną z dwóch pierwszych nagród – kwartet wokalny „Kwadrat” z Suwałk, to nie mogę nie myśleć o nagłym, cudownym rozmnożeniu się tylu podobnych zespołów w polskich teatrach. Nie mogę nie podejrzewać w tym kopiowania popularnego wzoru. „Kwadrat” przedstawił nam w Olsztynie wiersz Gałczyńskiego o Szymanowskim oraz zabawną piosenkę Tuwima na stary temat „Dusza z ciała wyleciała”, obie z muzyką własną. I to usprawiedliwiało jego obecność na Spotkaniach Zamkowych. Gdyby jednak nacisk komercji okazał się dostatecznie silny, to czy ci młodzi ludzie nie zmieniają rychło uprawianego gatunku na „kupić nie warto i sprzedać nie warto...” oraz temu podobne przeboje lat międzywojennych, rozbrzmiewające dziś w telewizji, w teatrach i na estradach, jak Polska długa i szeroka?

Jeśli już raz się gdzieś zakradnie atmosfera festiwalowo-szlagierowa, zatrzuwa ona odbiór, rodzi paskudne podejrzenia co do czystości intencji. Na przykład pytanie: czy wcześniej wspomniany Sambor Dudziński chciał zaproponować nam „odjazdową” zabawę – czy może tylko chciał zwrócić na siebie uwagę, za wszelką cenę?

Wydaje mi się, że rozumiem racje jurorów. Lecz oni sami, oceniający młodych ludzi, czy pozostają poza wszelkim podejrzeniem? Od lat zawodowo związani z teatrem, z estradą, z show-businessem. Myślą kategoriami obowiązującymi w tym interesie. Łowcy estradowych talentów...Stosują powszechnie w nim przyjęte kryteria wartości i zawodowej sprawności, tyle że tutaj w Olsztynie – z przyczyn obiektywnych – próg ich ocen musi być obniżony. Jeżdżą z jednego festiwalu piosenki na drugi. O naszych spotkaniach wyrażają się również – sam słyszałem – „ten olsztyński festiwal”. Jakby to był w ich pojęciu jeden z wielu odbywających się w Polsce festiwali piosenki, tyle że mniejszy, skromniejszy, ubogi krewny Opola czy Sopotu. No, chyba że panna Poezja Śpiewana znajdzie bogatego męża, i wtedy będzie to festiwal huczny. Ale tak czy inaczej – kończy się spontaniczne śpiewanie, pojawiają się bardziej bezwzględne motywacje, prawdziwi amatorzy, talenty samorodne, indywidualności – stopniowo zaczynają odchodzić w cień, zaś estrada pod lipą za parę lat może się stać doświadczalnym poligonem dla studentów szkół aktorskich czy studiów piosenkarskich. Nie miejscem poetyckich obrzędów, lecz warsztatem.

Tadeusz SZYŁŁEJKO



Fot. Tomasz Waszczuk

nurtowi Spotkań, ów niedzielny wieczór galowy – to były jakby Spotkania Zamkowe w pigułce.

Honory gospodarza pełnił Wojciech Młynarski wespół z córką Agatą. W koncercie udział wzięli laureaci nagród przyznanych poprzedniej nocy przez jury konkursu, wystąpili również goście festiwalu: Krystyna Janda oraz Stanisława Celińska, która – jak informowaliśmy – nie mogła przyjechać w piątek, lecz obecnie do-

sko dopełniło przeglądu możliwych skrajności.

Jurorzy byli podobno oburzeni, gdy okazało się, iż zwycięzcą plebiscytu przeprowadzonego wśród publiczności Spotkań okazał się **Sambor Dudziński** z Zamościa. W kulturalnych rozmowach nazwali jego występ hucpą.

Ten młody człowiek z ogromną dezygnacją parodiował hejnał mariacki, trąbiąc na długiej rurze, stuka-

ostatni koncert zdołała dojechać Stanisława Calińska. Ponadto przyjechał, lecz odwołał swój występ Jacek Kaczmarski.

W trakcie oczekiwania na werdykt jury, sobotnią nocą odbył się w siedzibie olsztyńskiej Pantomimy koncert promocyjny nowych kaset z nagraniami olsztyńskich twórców: kasety „Numery...!” Ewy Cichońskiej, Krystyny Święteckiej i Stefana Brzozowskiego oraz kasety „Rozmowy” Wojciecha Gęsickiego. (s)



Jubileusz Radka Ciecholewskiego



Fot. Archiwum

Pisaliśmy już w sobotę o dziesięcioleciu pracy aktorskiej Radka Ciecholewskiego, obchodzonego przez niego w trakcie obecnych Spotkań Zamkowych. Cztery lata w Teatrze Muzycznym w Gdyni, cztery lata w teatrze w Słupsku i ostatnie dwa sezony – w Olsztynie. A niejako po drodze – nagrody na Spotkaniach Zamkowych oraz na festiwalach Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

Z okazji tego jubileuszu, w niedzielę 3 lipca po południu w siedzibie Pantomimy Olsztyńskiej odbył się koncert z udziałem Radka i jego licznych przyjaciół. Wespół z jubilatami śpiewali: Grażyna Kustor i Lidia Pankiewicz, akompaniowali im Piotr Zapadka (fortepian) oraz Michał Szurgot (kontrabas), Adam Adryszyk z gitarą zaśpiewał kilka wierszy Grochowiaka, krótki recital dał również Wojciech Gęsicki przy udział-

le towarzyszących mu instrumentalistów: Artura Chwały (skrzypce), Piotra Wolińskiego (kontrabas elektryczny), Mirosława Gordona (klawisz) i Piotra Zapadki (fortepian). Na koniec wystąpili członkowie kabaretu „Czerwony tulipan” – Ewa Cichońska, Krystyna Świętecka, Stefan Brzozowski i Andrzej Czamara (gitarą).

Przyszło bardzo wielu słuchaczy, śpiewano i grano ponad trzy godziny. A nam – jak zauważyli sympatycy tego śpiewającego aktora – figla splatał komputerowy chochlik. Zamiast fotografii jubilata ukazało się w sobotę zdjęcie nowego aktora olsztyńskiego teatru, Mariana Czarkowskiego. I nijak nie potrafimy dojść, jak to się stało! Oba aktorów oraz wszystkich czytelników serdecznie przepraszamy. I jeszcze raz życzymy Radkowi wielu dalszych lat na scenie i na estradzie. Na fotografii tym razem to naprawdę on! (s)

PODSUMUJMY:

W tegorocznym konkursie XXI Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy poezję” wzięło udział 26 uczestników indywidualnych i zespołowych. Uczestników oceniało jury w składzie: Jerzy Derfel, Zbigniew Marek Hass, Wojciech Młynarski, Jan Poprawa i Jerzy Satanowski. Podobnie jak w roku ubiegłym – Grand Prix nie przyznano. Dwie równorzędne pierwsze nagrody po 15 mln zł. otrzymali: **Jarosław Wasik** z Opola (nagroda Wojewody Olsztyńskiego) oraz **kwartet wokalny „Kwadrat”** z Suwałk w składzie: Monika Nowicka – sopran, Monika Główna – alt, Tomasz Mackiewicz – tenor, Marcin Wyszowski – bas (nagroda Radia Olsztyn SA). Dwie równorzędne drugie nagrody po 10 mln złotych: **Anie Frankowska** z Grudziądza (nagroda Ministerstwa Edukacji) i **nagroda „Gazety Olsztyńskiej”** oraz **Katarzynie i Krzysztofowi Zesławskim** z Wrocławia (nagroda Prezydenta Miasta Olsztyna). Wyróżnienia: **Małgorzata Duk** z Siedlec, **Magdalena**

Gajl z Białegostoku, **Jagoda Naja** z Lublina, oraz **duet: Paula Górna** z Poznania i **Agata Felikszevska** z Nowej Soli. Nagroda publiczności: **Sambor Dudziński** z Zamościa.

Obok uczestników konkursu, podczas Spotkań Zamkowych wystąpili również goście Spotkań: Anna Szalapak i Wojciech Gęsicki, obejrzelśmy program muzyczny „Ulice Mandelstama” w wykonaniu Elżbiety Adamiak, Mirosława Czyżykiewicza, Andrzeja Poniedziałkiego i Andrzeja Pawlukiewicza. Wysłuchaliśmy recitalu Antoniny Krzysztoń „Takie nasze wędrowanie”, Krystyna Janda pokazała spektakl „Kobieta zawiedziona” Simone de Beauvoir w adaptacji i reżyserii Magdy Umer z piosenkami w przekładach Wojciecha Młynarskiego i Jeremiego Przybory. Role konferansjerów na koncercie finałowym, nagrywanym przez TV, oraz transmitowanym przez Radio Olsztyn i III Program PR, pełnili Wojciech i Agata Młynarscy. Na